



Trudna i skomplikowana historia naszych ziem, czyli powojenny reportaż z Kisielic w The New York Times [ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2026.05.24



- Ta relacja sprzed wielu lat stała się głównym punktem odniesienia do oceny nowej rzeczywistości, która jak w soczewce pokazuje z jak trudnym dziedzictwem musimy się mierzyć, odnosząc się do naszej wspólnej historii - podkreśla Piotr Blinkiewicz, przewodniczący Stowarzyszenia Historyczno-Badawczego „Pogranicze”, który natrafił w „The New York Times” na niezwykle artykuł traktujący o wojennych i powojennych losach jednej z rodzin mieszkającej wówczas w Kisielicach.

„Trudna i skomplikowana historia naszych ziem.... Czyli reportaż z Kisielic w The New York Times pod tytułem „Mieszkańcy Prus Wschodnich, nauczyli się żyć pod panowaniem Polaków” - 7 czerwca 1967 roku”

Tak zaczyna się wpis w social mediach lokalnego Stowarzyszenia „**Pogranicze**”, o którego odkryciach pisaliśmy już kilkakrotnie, m.in. w artykułach:

[» Niezwykłe odkrycie z czasów II wojny światowej w pow. iławskim! Tajemnica wraku samolotu rozwikłana \[ZDJĘCIA\]](#)

[» Siekierka z brązu sprzed 3,5 tysięcy lat odkryta w powiecie iławskim! \[ZDJĘCIA\]](#)

W sprawie tej publikacji skontaktowaliśmy się z **Piotrem Blinkiewiczem**, prezesem Stowarzyszenia „Pogranicze”, który na ślad artykułu w „NYT” natrafił dzięki swoim znajomościom w środowisku historycznym.

- **28 maja 1967 roku do Kisielic przyjechał Henry Kamm, korespondent zagraniczny „The New York Times”**. Kamm relacjonował dla Timesa z **Azji Południowo-Wschodniej, Europy, Bliskiego Wschodu i Afryki**. Jako reporter był laureatem m.in. **nagrody Pulitzera** w roku 1978

- Blinkiewicz przybliży postać dziennikarza, który prawie **60 lat temu** przybył na nasze tereny w celu stworzenia reportażu.

- Henry Kamm przybył do Kisielic w jednym celu: **chciał przedstawić rzeczywistość panującą na terenach byłych Prus Wschodnich od 22 lat znajdujących się w granicach Polski**. Aby tego dokonać **przeprowadził wywiad z Państwem Locht - małżeństwem, które w Kisielicach - dawnym Freystadt Wpr - zamieszkiwało od roku 1936**. To ich relacja stała się głównym punktem odniesienia do oceny nowej rzeczywistości, która **jak w soczewce pokazuje z jak trudnym dziedzictwem musimy się mierzyć, odnosząc się do naszej wspólnej historii**

- podkreśla Piotr Blinkiewicz. I zaprasza do artykułu, który sam przetłumaczył z jęz. angielskiego na polski.

Oryginalny tytuł: **East Prussian Adepts to Life Under the Poles**

autor artykułu: **Henry Kamm**

tytuł prasowy, w którym artykuł się ukazał: **"The New York Times"**

data publikacji: **1967.06.07**



Strona tytułowa The New York Times z 7.06.1967 roku. Gazeta donosi: „Izrael osiąga sukcesy na wszystkich frontach: Rada Bezpieczeństwa wzywa do zawieszenia broni, Egipt zrywa stosunki z USA i zamyka Kanał Sueski” trwa „Wojna sześciodniowa”

źródło: <https://www.nytimes.com/1967/06/07/archives/israelis-seize-gaza-push-south-in-sinai-major-mideast-developments.html>

„Kisielice, Polska, 28 maja - Kościół rzymskokatolicki stoi samotnie na górcie - z widokiem na rozrzucone domy tego małego miasteczka rolniczego. Wokół niego pasą się krowy. Świątynia była niegdyś kościołem protestanckim, który stał na placu targowym na końcu głównej ulicy miasta, prowadzącej pod górę. Tam, gdzie pasą się krowy, znajdowały się sklepy, gospody i urzędy.



*(Odbudowany kościół w Kisielicach w dniu konsekracji
26.08.1960 roku)*

To było przed styczniem 1945 roku, **zanim Armia Radziecka**

zdobyła Freystadt, jak nazywano to miasto w niemieckiej przeszłości, spaliła większość i pozostawiła je pod polskim panowaniem, gdzie wiodącym wyznaniem jest rzymski katolicyzm.

(strona nr 14 The New York Times z 7.06.1967 roku i artykuł „East Prussian adepts to Life Under the Poles”; źródło: <https://www.nytimes.com/1967/06/07/archives/east-prussian-adapts-to-life-under-the-poles.html>)

Benjamin Loch i jego żona **Wanda** mieszkają w tym samym domu na obrzeżach miasta od 1936 roku. Wtedy byli Niemcami, teraz są Polakami. Wybór należał do nich i nie chcą go powtarzać. **"Tu mieszkamy i tu będziemy mieszkać"** powiedział Pan Loch swoim wschodniopruskim niemieckim, **"chyba, że nas wyrzucą - a ja się nie zgodzę - nikt tego nie zrobi."**

W wieku **70 lat** Pan Locht czuje się swobodnie w najbliższym otoczeniu. Jego oczy są jasne, a skóra gładka. Warzywa, świnie i kaczki, każdy cal kwadratowy dwóch dużych ogrodów za jego małym domem dostarcza warzywa, owoce lub kwiaty. Są świnie, kury, kaczki i gęsi. Pan Locht i jego żona, która ma **66 lat**, wykonują całą pracę tak, jak zawsze.

Zmiany, które zaszły w Kisielicach przynoszą Panu Lochtowi tylko jeden trwały żal, stwierdził, że jego Polska nie jest zbyt dobra. "**Nie rozumiem wszystkiego w kościele**", powiedział, napinając metalowe guziki z polskim orłem na kurtce, która kiedyś była częścią munduru pracownika państwowego. Nabożeństwa protestanckie odbywają się obecnie w małej kaplicy kilka mil od miasta, w języku polskim, choć zgromadzenie i kaznodzieja pochodzą z Niemiec. Aby to zrekompensować, Pan Locht słucha nabożeństw religijnych, szeroko nadawanych z Berlina w radiu w swojej kuchni - katolickich, protestanckich i żydowskich.



(uroczystość 50-lecia Małżeństwa Państwa Lochtów (z medalami) obchodzona wspólnie z przyjaciółmi - fotografia pochodzi z rodzinnego albumu pani Hanny Góreckiej)

Pan Locht jest na emeryturze z **pracy elektryka**, ale nadal codziennie wcześniej chodzi do pracy w lokalnej mleczarni, a także orze ogrody i nowe pole, które właśnie wynajął od miasta. **Był mistrzem elektrykiem a praca, którą wykonywał pozwoliła mu poznać wielu wielkich ludzi dawnych Niemiec.**

Kisielice leżą w regionie, gdzie posiadłości miało wielu wielkich pruskich junkrów. Pan Locht włączał prąd w ich domach. Jego najbardziej znanym klientem był Paul von Hindenburg, dowódca I wojny światowej i prezydent Niemiec od 1925 roku aż do śmierci w 1934 roku.

"Zawsze chciał być nazywany 'Herr General Feldmarschall', a nie 'Herr Reichs-president'," wspominał Pan Locht, **"bo mówił, że każdy idiota może zostać prezydentem, ale naprawdę trzeba być kimś, by zostać feldmarszałkiem."**

Neudeck, dawna posiadłość Hindenburga jest obecnie państwowym gospodarstwem i wygląda na dobrze prosperujące. **Pałac został zrównany z ziemią.** Tylko niektóre przewalone lub rozpadające się nagrobki - kamienie w gęstych zaroślach, który niegdyś był rodzinnym cmentarzem, **wciąż odnotowują nazwiska rodzin von Beneckendorfów i von Hindenburgów** na terenie dawnej posiadłości i dworu. Gospodarstwa na terenie tego obszaru, który kiedyś był Wschodnimi Prusami, wyglądają na dobrze utrzymane aż do granicy ze Związkiem Radzieckim. W rozległych lasach wycina się wiele drewna, ale rozległe nasadzenia sadzonek świadczą o przemyślanym zarządzaniu.

Domy często wyglądają na zaniedbane. Materiały budowlane wciąż trudno jest zdobyć do prywatnych domów. **Ale nawet rozwalające się domy często wieńczą telewizyjne anteny.** Większość niemieckich cmentarzy w regionie została zniszczona siłą lub zaniedbaniami. Protestantcki cmentarz przykościelny został niedawno ogrodzony, aby uratować to, co z niego

pozostało. **Kilka hebrajskich liter** nieco dalej znajduje się stary cmentarz katolicki, jedyny obecnie używany, jest tam tylko kilka niemieckich grobów. Kilka kroków dalej znajduje się łąka, częściowo osłonięta przez niepełne rzędy drzew. Tu i ówdzie ci, którzy wiedzą, jak ich szukać, znajdą kawałki kamienia z hebrajskimi literami.

Cmentarz żydowski w Freystadt ucierpiał z powodu wcześniejszej próby zatarcia śladów części mieszkańców miasta. Niemcy zbeszczęścili go w 1939 roku i próbowali bezskutecznie zatrzeć po nim ślad sprzedając to miejsce z przeznaczeniem na ziemię rolną - zniknęli, pozostawiając tylko garstkę swoich mieszkańców w populacji, która **zmniejszyła się z 3 500 do 1 500**. Ruiny synagogi, którą podpalili w 1938 roku, wciąż stały, gdy kościół spłonął sześć lat później. **Nikt już dziś nie pamięta, gdzie stała**, a tylko sterta gruzu pod drzewem i kilka kopców ziemi pod stopami przypominają gdzie spoczywają Żydzi z Freystadt.

Cmentarze wiejskie są jedynymi miejscami w tym regionie, gdzie język niemiecki przetrwał w formie pisma, a wiele błędnych zapisów wyrytych w kamieniu, wskazuje na przyszłość, w której będzie istniał jedynie jako język mówiony.

Niemieckojęzycznych mieszkańców łatwo znaleźć w tej prowincji, a wielu z nich urodziło się po wojnie. Ich matki nauczyły ich języka, aby mogli rozmawiać z babciami.

Większość osób, które pozostały to **kobiety**.





(Kisielice, ul. Słoneczna - dom, w którym do lat 70-tych XX wieku mieszkali Państwo Lochtowie)

Lochtowie nie okazują wielkiej energii dla niemieckiej przeszłości, znacznie mniej niż inni spotkani podczas podróży po byłych Prusach Wschodnich. Nie zgadzają się z tymi, którzy twierdzą, że Polska źle zarządza tymi ziemiemi, oraz z tymi, którzy uważają, że nie powinni byli zostać. Wskazują na liczne odbudowane miasta w okolicy oraz plan odbudowy Kisielice w 1970 roku. Są dumni z wybudowanej nowej szkoły, w której ich córka i wnuczka będą uczyć po polsku. Problem niemiecki jako zmartwienie tych ziem, powinien zostać rozwiązany, powiedział Pan Locht, a Niemcy zjednoczone. **"Ale nawet wtedy granica Odra-Nysa powinna pozostać,"** powiedział. **"Ci ludzie mieszkają tu od 22 lat i w odbudowę tego wszystkiego włożyli dużo wysiłku.** Nikt nie ma prawa teraz kazać się im stąd wyprowadzać." 1

Tak zakończył swój reportaż **Henry Kamm**, który powrócił do Nowego Jorku, a małżeństwo Lochtów

do swoich codziennych obowiązków.

- Państwo Lochtowie jako cenieni członkowie kisielickiej społeczności, przeżywszy razem 53 lata zmarli i pochowani zostali na cmentarzu komunalnym w Kisielicach - na starym cmentarzu katolickim, o którym w tekście wspomina Kamm. Pani Wanda w roku 1973, pan Benjamin w roku 1974. Córka Sigfrida po ślubie przyjęła nazwisko Ulatowska, przez lata pracowała jako nauczycielka m.in. języka niemieckiego w Zespole Szkół Rolniczych w Kisielicach. W roku 1986 wyjechała z Kisielic i zamieszkała u córki w Tczewie. W roku 2011 przeżywszy 87 lat zmarła. Wnuczka Państwa Lochtów wciąż żyje, nie mieszka obecnie w Kisielicach, ma dwoje dzieci

- mówi Piotr Blinkiewicz.



Oddany do użytku w roku 1963 budynek Technikum Rolniczego w Kisielicach, w którym pracowała córka państwa Lochtów - Sigfrida Ulatowska

- Dziewiętnaście lat po ukazaniu się artykułu w New York Times w roku **1986 Kieselice dzięki zaangażowaniu i pracy mieszkańców na rzecz lokalnej wspólnoty odzyskują prawa miejskie**. A w roku bieżącym obchodzimy **40. rocznicę** tego wydarzenia

- dodaje na koniec znawca lokalnej historii.

przypis: 1. KAMM H. *East prussian adepts to Life Under Poles*, "The New York Times", 1967.06.07, s. 14

zico

kontakt@infoilawa.pl



Pomnik państwa Lochtów - „Stary cmentarz katolicki”, obecnie cmentarz komunalny w Kisielicach

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/81841-trudna-i-skomplikowana-historia-naszyc-ziem-czyli-powojenny-reportaz-z-kisielic-w-the-new-york-times-zdjecia>